Nr. 40 Kraków, sobota 1 października 1910 Rocznik VI.

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie kor. 4·—
„ półrocznie „ 2·—
„ kwartalnie „ 1·—
Za granicą:
w Niemczech: rocznie kor. 5·—
w innych państw.: rocz. „ 6·—
Numer pojedyńczy kosztuje 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej
Prenumeratę oraz wszelką korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya i Administracya „Postępu“: Kraków, ul. św. Krzyża l. 13, parter.

POSTĘP

chrześcijańsko-socyalne pismo tygodniowe.

Wychodzi co sobotę.

Czytelnicy! Rozszerzajcie „Postęp“ i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!

Losy reformy wyborczej do Sejmu.

Jedną z najważniejszych spraw, jakie ma obecnie obradujący Sejm do załatwienia, jest sprawa reformy wyborczej do Sejmu. Wszystkie żywioły miłujące lud i pragnące jego podniesienia nie tylko pod względem oświatowym i materyalnym, ale także politycznym, jednozgodnie żądają zmiany ordynacyi wyborczej do Sejmu w tym duchu, by położyć już raz na zawsze koniec przewadze szlachciców i konserwatystów w Sejmie, jak to jest dotychczas, usunąć dzisiejszą ordynacyę wyborczą, jako stanowczo niesprawiedliwą dla szerokich warstw ludowych wobec zmienionych dziś stosunków, by w miejsce szlachecko-konserwatywnych rządców sejmowych wprowadzić przedstawicieli nie tylko ludu z roli w odpowiedniej liczbie, lecz także i z innych warstw ludowych. Temu jednak całą siłą opierają się konserwatyści, którzy w tym celu za grube pieniądze zakupili sobie do tej niecnej swej roboty ludowców razem z p. Stapińskim na czele, a i różni demokraci miejscy — ludzie, szukający po największej części swych własnych osobistych korzyści, kręcą z tą reformą wyborczą do Sejmu doprawdy jak szewc kopytem.

Losy reformy wyborczej do Sejmu, pozostające w rękach przeważnie jej wrogów, są tedy jeszcze ciągle nie pewne i nie wiadomo, czy następne wybory do Sejmu odbędą się znowu tak samo jak ostatnie — to jest konserwatyści razem z ludowcami podzielą się mandatami poselskimi i na tem ograniczą się całe wybory — czy też odbędą się one na podstawie nowej a sprawiedliwej ordynacyi wyborczej.

Jak wogóle ma się obecnie ze sprawą reformy wyborczej do Sejmu, to posłuchajmy, co o tem pisze nasz bratni organ chrześcijańsko-socyalny, dziennik "Głos Narodu".

Marszałek w mowie swej powitalnej mówił z gorzkim uśmiechem, iż sesya obecna Sejmu będzie w „dalszym ciągu“ poświęcona obradom nad reformą wyborczą. Pośpiechu zatem w sprawie reformy wyborczej trudno by się w tak wyraźnem oświadczeniu dopatrywać...

Namiestnik zaś stanowczo oświadczył, iż obecne prace przygotowawcze około reformy wyborczej obracają się w ramach, na które rząd absolutnie „nie mógłby ofiarować swej sankcyi“!

Z jednej więc strony ukazuje się chęć przewlekania sprawy reformy wyborczej, a z drugiej równolegle występuje stawianie trudności w szczegółach samej istoty rzeczy. Przemówienie bowiem namiestnika dotyczyło wyraźnie kwestyi równego i powszechnego głosowania, oraz pluralności w kuryi wiejskiej, powziętej uchwałą subkomitetu wskutek opisu konserwatystów. Toteż konserwatywna większość gotuje już wszystkie swe siły, by nietylko nie dopuścić na wprowadzenie pluralności dla kuryi wiejskiej, lecz nadto zapowiada już z góry, że nawet na pluralność w kuryi miejskiej nie zgodzi się nigdy.

Wobec takich zatem zamiarów w łonie konserwatywnej większości obok usilnych starań w kierunku przewlekania sprawy, postawili jako warunek konieczny, przewodniczący komisyi dla reformy wyborczej ukończenie prac przygotowawczych około reformy wyborczej i przedłożenie dotyczącego materyału Wydziałowi kraj., celem sporządzenia odpowiedniego przedstawienia dla Sejmu. W przeciwnym bowiem razie zagrozili złożeniem mandatów do komisyi.

Ponieważ zatem cała wina za unicestwienie reformy wyborczej do Sejmu spadłaby na większość konserwatywną wobec stanowczej postawy przewodniczących komisyi — należy mieć nadzieję, iż sprawa cała posunie się teraz w pospiesznem tempie naprzód. Przeto należy mieć nadzieję, iż prace komisyjne około reformy wyborczej sejmowej ukończą się jeszcze podczas bieżącej sesyi.

Wówczas to cały materyał przygotowawczy przedłoży się Wydziałowi krajowemu z tem, by Wydział przygotował dotyczący wniosek najdalej do 2—3 miesięcy. Podczas tego komisya dla reformy na mocy swej permanencyi będzie mogła odbyć jeszcze kilka posiedzeń w porozumieniu z Wydziałem, poczem wreszcie nastąpi zwołanie jeszcze w zimowym sezonie (luty—marzec) wtórej sesyi sejmowej, specyalnie dla uchwalenia reformy wyborczej poświęconej“.

Tak pisze „Głos Narodu“ o losach ordynacyi wyborczej do Sejmu. Do słów powyższych nie mamy nic na razie do dodania, jak tylko powtórzyć musimy jeszcze raz stanowcze żądanie imieniem wszystkich warstw lud., by zaślepieni w swym uporze przeciwnicy tego sprawiedliwego prawa politycznego nie igrali z ogniem, ale spełnili obowiązek sumienia imieniem całego narodu.

Wniosek p. Thuliego

rektora politechniki lwowskiej, zgłoszony onegdaj w Sejmie, a dotyczący ankiety o nędzy galicyjskiej, brzmi:

Zważywszy, że Wysoki Sejm, uchwalając na wniosek posła Dra Loewensteina wezwanie do Wydziału krajowego, aby zwołał ankietę w sprawie nędzy żydowskiej, uznał istnienie nędzy w kraju i potrzebę szukania na nią środków zaradczych,

zważywszy, że nędza istnieje nie tylko u ludności żydowskiej, ale także wśród ludności polskiej i ruskiej,

zważywszy, że sprawiedliwość wymaga, aby Wysoki Sejm zajmował się nędzą ludności w kraju bez względu na wyznanie,

zważywszy, że uchwalanie jakichkolwiek środków dla zapobieżenia nędzy żydowskiej bez równoczesnego uwzględnienia nędzy ludności chrześcijańskiej, mogłoby być jednostronnem, a zatem niesprawiedliwem dla ludności chrześcijańskiej,

podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby rozszerzył ankietę, tyczącą się nędzy ludności żydowskiej także do ludności chrześcijańskiej kraju i przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej na podstawie wyników tak rozszerzonej ankiety w sprawie nędzy ludności tak żydowskiej jak i chrześcijańskiej kraju odpowiednie wnioski.

Wniosek p. Thuliego podpisalii pp. Wrześniowski, Marszałkowicz, Bojko, Sobolewski, ks. Jaszowski, A. Brunicki, Kozłowski, Senyk, Schätzel, Krzysztofowicz, Kędzior, ks. Stojałowski, Witos, Hanczakowski.

Nowy Związek rolników.

Postępująca naprzód szybko idea współdzielczości wywołała u nas w ostatnich czasach powstanie całego szeregu związków gospodarczych, mających na celu podniesienie stanu majątkowego swoich członków. Największe jednak pole organizacyi zbytu produktów rolniczych w ścisłem tego słowa znaczeniu, to jest zboża, sia-

na i słomy leży jeszcze zupełnie odłogiem. Zbyt tych produktów spoczywa dotąd po największej części w rękach pośredników handlowych, przeważnie żydów, którzy ciągnąc z niego olbrzymie zyski, dyktują ceny tak producentom jak i konsumentom. Leży więc w interesie stron obydwu usunąć tę sztuczną zaporę i zbliżyć się ku sobie w celu własnych korzyści. Aby temu brakowi zaradzić, zawiązał się we Lwowie „Związek rolników dla zbytu produktów“. Najważniejszem zadaniem Związku będzie zbliżenie producentów do największego bezsprzecznie konsumenta, a mianowicie do Zarządu armii. Celem zoryentowania się, wiele płodów rolniczych konsumuje armia, wystarczy nadmienić, że wojskowość jedynie lwowskiego okręgu konsumuje rocznie płodów rolniczych za cenę około 8 milionów koron.

Wskutek instrukcyi Ministerstwa wojny i obrony krajowej zobowiązane są miejscowe zarządy wojskowe zwracać szczegółową uwagę na pochodzenie produktów, a przedewszystkiem uwzględniać przy dostawach producentów względnie związki producentów przed handlarzami zawodowymi, a co najważniejsze, że producenci oprócz cen zwyczajnych przez wojskowość przyjętych, dostawać będą specyalne bonifikacye w cenie od każdego cetnara metr.

Wynikałoby z tego, że dla rolników droga do zbytu bezpośredniego jest otwartą, tymczasem praktyka wykazuje, że rzeczywistość nie idzie w parze z intencyami władz centralnych oraz, że nawiązanie bezpośrednich stosunków handlowych z tym najpoważniejszym odbiorcą, jakim jest wojskowość, przedstawia dla poszczególnych rolników poważne trudności. Usunąć właśnie te trudności będzie zadaniem zrzeszenia się producentów w „Związku“.

Związek będzie niejako centralnym organem handlowym, zastępującym swoich członków w zabiegach o zbyt produktów, zapomocą swoich organów będzie się starał o uzyskanie możliwie najkorzystniejszych cen, oraz o przeprowadzenie całej manipulacyi dostawy, jednem słowem będzie spełniał te funkcye, które przysparzają poszczególnym producentom trudu i zabiegów, odstręczających ich tem od podjęcia się dostaw wojskowych. Wszedłszy nadto w styczność z poważnemi instytucyami kredytowemi Związek zajmie się zaliczkowaniem oddanych do dyspozycyi produktów, udzielając zaliczek. Mianowicie Związek będzie udzielał pierwszych zaliczek przy zdeklarowaniu dostarczyć się mającego dla Związku towaru, ceny przedwstępnej przy dostarczeniu, a resztę będzie wykazywał przy ostatecznem rocznem rozliczeniu. Nadto Związek wdroży akcyę w celu uzyskania odpowiednich magazynów dla magazynowania dostarczonego zboża w tych okolicach, gdzie tego zajdzie potrzeba.

Wybitną cechą Związku jest to, że nie będzie on Stowarzyszeniem pracującem na własny rachunek, lecz na rachunek swoich członków, wobec czego cała korzyść z obrotu przypadnie członkom rolnikom.

Prawdziwa wolność nie należy w swawolności czynienia, co się podoba, ani w zbytniej foldze praw przeciwko tym, którzy się występków dopuścili, ale należy w pohamowaniu ślepych a upornych i skwapliwych popędliwości serdecznych a rządzeniu rozumu.

Andrzej Frycz Modrzewski.

Żydzi — szlachcicami!

Dotychczas na ziemiach polskich do stanu szlacheckiego należeli sami jedynie Polacy. Na straży swej odrębności stała szlachta polska wieki całe i nie ozdabiała swym herbem szlacheckim nikogo — szlachectwo było jej samej jedynie i wyłącznie przywilejem. Nawet za bohaterskie czyny i nadzwyczajne usługi, oddane Ojczyźnie i Narodowi, nie chciała szlachta w nagrodę obdarzać szlachecką godnością.

Dopiero rządy Głąbińskich, Bobrzyńskich i innych „Ojców“ narodu zburzyły mur ochronny, by wpuszczać do szlacheckiej zagrody ...żydów. Na szczęście jednak żydzi zostają na razie tylko szlachcicami... austryackimi. W ostatnim czasie przybyło nam dwóch krzywonosych szlachciców-żydów, a mianowicie:

Prezes lwowskiej Izby handlowej Samuel Horowitz i kawaler licznych orderów, przyjaciel hr. Tarnowskich, Potockich i t. d. otrzymał przed kilku miesiącami szlachectwo austryackie przy sposobności jubileuszu cesarskiego.

Dr Natan Löwenstein, poseł na Sejm i do Rady państwa, demokrata i „Polak mojżeszowego wyznania“, został w ostatnich dniach podniesiony do stanu szlacheckiego i otrzymał tytuł „Edler von“.

— Nigdy człowiek nie żałował, że nie dojadł, i że zamilczał. *Ojciec dzieciom.*

DZIAŁ ROLNICZY.

Doświadczenie gospodarcze.

II.

Widzimy tedy czem jest doświadczenie gospodarcze, co może myśl głębsza rolnika, znajdująca tak piękny wyraz w poprawnej pracy na wsi.

Światlejszy gospodarz zasobny w pewne doświadczenie powiada sobie, że niezupełnie jeszcze wyzyskał swoje pole pracy i zarobku. Uprzemysłowił on wprawdzie trochę gospodarkę, założył na mokrzysku stawek, zarybił go, niesie mu też dochód nadspodziewany, ale myśl gospodarcza pracuje. Przychodzi się do wniosku nic na pozór nie mówiącego — oto stawek jako tako obwałowany celem ochrony przed wylewem, na wale takim rosną zazwyczaj krzewy różne obok sitowia, tataraku i innych traw — rośnie to niewątpliwie na pożytek, pokazuje się jednak, że jeszcze nadto da się wspaniale pomieścić słonecznik — można nim przybrać cały wał naokoło stawu, grunt mu sprzyja, rośnie przeto wielki; a prócz znanych powszechnie właściwości słonecznika, ma on jeszcze tą dobrą stronę, że wabi do siebie tysiące żyjątek, wszelkiego rodzaju robaczki, które z podmuchem wiatru spadają w staw, gdzie stanowią wyśmienity pokarm dla ryb.

Oto przykład jeden z dziesiątków, ledwie uchwytny, zdaje się nic, a przecież przysparza nowej oszczędności — jest zarobkiem, jakiego nikt rozumny lekceważyć nie zechce.

Wszystko to ożywia drobne nasze gospodarstwa, nadaje im właściwą wartość i bieg prawidłowy.

Rolnik tak rozwijający gospodarstwo swoje nie ograniczy się na tem. On obok tej pracy zasadniczej, codziennej, będzie kształcił umysł swój w miejscowej Czytelni w „Kółku rolniczem“ — rozglądnie się przytem po sąsiadach, rozpatrzy stosunki we wsi, zobaczy wtedy łatwo ogromne braki, dzięki którym bieda zapuszcza tu coraz głębsze korzenie — ujrzy on pijądrującego Icka z karczmy, co to za pół darmo kupi zboża, jaj, zabierze cielę za wódkę i t. d. Zobaczy, jak ten łupiezca zwycięsko chodzi z chaty do chaty, jak wszelki dobytek zagarnia w jastrzębie swoje pazury. Oświata nauczy porównać stan podobny ze stanem wśród obcych ludów, bardziej cywilizowanych, niż my. Zrodzi się także pytanie wówczas, czemu to w tych innych krajach niema pejsatych przyjaciół, czemu to tam nie chodzą podobnie, jak u nas, za cielęciem, krową, zbożem i t. d.?

— Czemu?

— A bo tam wiedza i nauka wydają obfite plony w gospodarstwie, tam wśród kultury i doświadczeń rolniczych, wzrastają przeróżne Spółki, kasy oszczędności dla starszych i dzieci, tam kwitnie współdzielczość handlowa, dając zamożność i bogactwo obywatelom, a przez nich krajowi. Dlaczegożby tedy u nas na wsi tak być nie mogło?

Rada w radę, sąsiad z sąsiadem i stworzą Spółkę zbożową, handlową, spożywczą, czy inną z zakresu przemysłu domowego.

I oto wśród licznych doświadczeń pocznie się wzmagać dobro we wsi. Żyd pośrednik wyniesie się sam, bo krętactwa jego miejsca tu nie znajdą. Współdzielczość taka dając nam korzyści materyalne, da zarazem i moralne. Życie sąsiadów będzie znośniejsze, nauczy ona nas łączności, zacieśni węzeł chrześcijańskiej solidarności, a tem samem znajdzie każdy gospodarz zadowolenie z siebie — znajdzie umiejętność życia, którego dziś brak odczuwamy wszędzie po wsiach naszych.

Gdy gospodarze bogaci będą w doświadczenie, gdy usuną ciemnotę z serc i mózgów, nie będą szukali wówczas przyczyn nieszczęścia po za swoją wsią, ale u siebie i od siebie.

— Wpierw nim uderzysz kamieniem, pomyśl, czy nie trafisz w serce, które czuje toż samo co ty. *Józef Szujski.*

Żydowska napaść na Ojca św.

Donosiliśmy ubiegłego tygodnia, że żyd Nathan, burmistrz Rzymu i wielki mistrz masonów, zelżył w ten sposób Ojca św., że publicznie wyszydził dogmat nieomylności Papieża. Tego rodzaju ohydna napaść burmistrza żyda nie pozostała jednak bez odpowiedzi i obrony. Sam Ojciec św. Pius X. wystosował list na obronę zelżonego przez żyda Kościoła katolickiego, napisany do wszystkich katolików Rzymu, a przesłany na ręce kardynała — wikaryusza w Rzymie ks. Respighi. List ten wywołał w całym świecie wielkie wrażenie.

Brzmi on następująco:

Powody, mające znaczenie nadzwyczajne, zniewalają Nas do wystosowania tego listu, aby dać wyraz ubolewaniu głębokiemu Naszej duszy. Przed dwoma dniami urzędnik publiczny, wykonując swój urząd, nie zadowolił się tylko przypomnieniem uroczystem rocznicy dnia, w którym uświęcone prawa zwierzchnictwa papieskiego zdeptano, lecz podniósł głos, aby nauki religii chrześcijańskiej i głowę Kościoła katolickiego lżyć i wyszydzać.

Mówiąc w imieniu Rzymu, który według oświadczeń uroczystych miał być szanowanem i spokojnem siedliskiem papieża, naruszył bezpośrednio naszą duchową jurysdykcyę, posuwając się tak dalece, iż podał wzgardzie publicznej czyny naszej Stolicy Apostolskiej i zuchwale zaprzeczał bluźnierczemi słowami i myślami misyi przekazanej przez Jezusa Chrystusa, naszego Pana Piotrowi i jego następcom, również odważył się zaprotestować przeciw charakterowi Boskiemu Kościoła, zaprzeczyć prawdzie dogmatu i wystąpić przeciw powadze soborów.

Ponieważ z nienawiścią przeciw Kościołowi łączy się nienawiść ku każdemu objawowi pobożności chrześcijańskiej, nie wahał się obrazić uczucia religijnego wierzącego ludu.

Wobec mnóstwa takich twierdzeń bezbożnych, które równie są płytkie jak bluźniercze, nie możemy pominąć tego milczeniem, lecz należy nam równocześnie za Waszem pośrednictwem, księże kardynale, zwrócić uwagę naszych synów rzymskich na ustawi-

czne i coraz silniejsze obelgi, jakie rzuca się także ze strony powag publicznych — nawet w miejscu pobytu papieża — na Kościół.

To świeże bardzo bolesne stwierdzenie faktu zapewne nie ujdzie uwagi całego świata katolickiego i wszystkich wiernych katolików, którzy przyłączą się do naszych drogich synów rzymskich i zwrócą się z gorącemi modlitwami do Wszechmocnego, aby powstał na obronę swej Boskiej oblubienicy Kościoła, wyszydzanej w sposób tak niegodny coraz to jadowitszemi oszczerstwami i napaściami, zwróconemi w swej bezkarnej zuchwałości przeciw Kościołowi.

Na list ten odpowiedział żyd-Nathan wykrętnym artykułem w dziennikach, a ten artykuł jest znowu nowem zelżeniem godności Papieża.

Natomiast rząd włoski, jak z jednej strony cieszy się z tego, że tak zuchwałego wroga Kościoła katolickiego wyniósł na godność burmistrza swej stolicy, tak z drugiej znowu strony obawia się wziąć na siebie odpowiedzialność za tę napaść żydowską wobec państw katolickich i dlatego zamierza żyda Nathana usunąć z burmistrzowstwa, a w zamian za to zamianować go członkiem senatu.

Fakt ten zaś świadczy wymownie, w jak ciężkich i smutnych czasach żyjemy my, katolicy, **w których żydzi zdobywszy władzę i bogactwa, prowadzą otwartą wojnę z nami.** I dlatego obrona przed tym najniebezpieczniejszym dla chrześcijaństwa i jego narodów wrogiem jest konieczna.

W jesień...

Jesień ponura, smutna — pełna skarg,
Idzie przez pola, wśród mrących łąk —
Śmierć ją przytula do swoich warg;
A słońce spada w czerwony krąg.

W mgłach, na dolinie...
Włóczy się ludzka dusza, jakaś zmartwiała,
I sama w sobie ginie
Smutna, rozmodlona cała...

I sama w sobie dobre niesie,
Przez mgłami usłane drogi —
Nad gwiazdy wędrowna pnie się...
A liście sypią się pod nogi.

I lecą przez sine pola, po roli,
Przez gaje mchem porosłe, po lesie...
A dusza się wlecze w swej doli,
W obłoczne powłoki ból niesie...

Idzie dusza ludzka samotna i nikt jej nie odgadnie,
Czy w jesiennej utonie zadumie
Czy cicho, bezgłośnie do gwiazd się skradnie,
I iść będzie w ich jasnym tłumie?

Czy gdzieś zaginie w jesiennej szarudze,
Jak liść lecący z ogołoconych drzew,
Czy w słonecznej stanie smudze,
Jak woniejące róże w pękach drzew?...
Jesień ponura, smutna — pełna skarg,
Idzie przez pola wśród mrących łąk —
Śmierć ją przytula do swoich warg;
A słońce spada w czerwony krąg...

Stanisław Jasiński.

Lichwiarze.

„Prager Eisenindustriegesellschaft“ czyli kartel żelazny wypłaci za rok ubiegły swym akcyonaryuszom 37 i pół procent dywidendy. Zysk brutto kartelu żelaznego wynosi 20·4 milionów koron, a zysk czysty 10,960.980, czyli blizko 11 milionów koron.

Rok ten jest dla kartelu żelaznego rokiem „chudym“. Przeszłego roku czysty zysk wyniósł 11 i pół milionów koron. Rada zawiadowcza kartelu żelaznego rozdzieli między siebie tego roku z czystego zysku 935.869 koron.

„Błogosławione“ jest przedsiębiorstwo, które niesie 37 i pół procent dywidendy. Takie zyski można ciągnąć tylko z jakichś pól dyamentowych, z jakichś niewyczerpanych kopalni złota. W Austryi 37 i pół. proc. dywidendy daje żelazo.

Żelazo, ten skromny, szary metal, który stał się dźwignią nowoczesnej cywilizacyi, bez którego nie byłoby nowoczesnego przemysłu ani handlu. Żelazo, bez którego nikt, ale to dosłownie nikt obejść się nie może. Ani wielki przemysłowiec, ani rzemieślnik, ani kupiec, ani urzędnik, ani chłop, ani robotnik. Konsumentami żelaza w formie najrozmaitszej są pośrednio, albo bezpośrednio wszyscy bez wyjątku ludzie. Są w Austryi ludzie, którzy prawie nigdy nie jadają mięsa (w Galicyi jest takich 80 proc.), są tacy, którym nieraz przez całe tygodnie braknie chleba naszego powszedniego. Ale takich, którzyby nie »konsumowali« żelaza w Austryi niema.

I ci wszyscy konsumenci żelaza, ci fabrykanci, kupcy, rzemieślnicy, chłopi, robotnicy znosili przez cały ubiegły rok swoje pieniądze do kasy „Prager Eisenindustriegesellschaft“ na to, aby ten potężny kartel mógł się wykazać czystym zyskiem blisko 11 milionów koron, zarobionych przez jeden rok. Za każdą kupioną paczkę gwoździ, za każdy zwój drutu, za każdą łopatę, sztabę żelaza, szynę i maszynę zapłacono haracz kartelowi żelaznemu, haracz tak straszny, jakiego żadnemu innemu kartelowi się nie płaci.

Przedsiębiorstwo, które na najniezbędniejszym artykule konsumcyjnym może za jeden rok zarobić 11 milionów koron i dać 37½% dywidendy, nie jest przedsiębiorstwem, ale rabunkiem, w biały dzień. 25,700.000 koron kapitału może dać tylko wtedy 11 milionów koron czystego zysku, jeżeli ten kapitał uprawia rozbój na gładkiej drodze. Gdyby generalny dyrektor kartelu żelaznego p. Kestranek rozpożyczył kapitał kartelu i brał od pożyczek 37½% — to pana Kestranka zamkniętoby do kryminału, jako bezczelnego lichwiarza. Ale p. Kestranek robi w »interesie żelaznym« nie w pożyczkach. I dlatego p. Kestrankowi wolno jest operować pieniądzmi tak, aby one dawały 37½%. Co więcej, kartel żelazny robi te interesy pod opieką władz państwowych.

To też walka z rozbojem karteli musi być raz podjęta na całej linii. Jest to hasło wyrosłe nie u nas, ale w krainie trustów i karteli w Ameryce, gdzie społeczeństwo jest dziesięćkroć bogatsze, niż u nas. Tam prezydenci walczą przeciw kartelom, bo uznali je za największą plagę ludzkości. U nas istnieje cicha spółka między rządem i kartelami, a pośredniczą w tym złotym interesie osoby bardzo dostojne i bardzo wysokie.

A parlament ludowy, kierowany przez kilkunastu sprytnych macherów, idzie tym rabusiom na rękę.

KORNEL UJEJSKI.

Modlitwa ojca przy chrzcie syna.

Chrzest się dopełnia! — o Panie! o Panie!
Niechaj to dziecię w przyszłości powstanie
Obroną wiary, bohaterem, mężem!
Za słońcem prawdy niechaj się kieruje,
Niech swą Ojczyznę nad życie miłuje,
Niech ją wywalcza orężem!

Strzeż go, by obcym nie kłaniał się bogom,
Niech Tobie służy, a nie Twoim wrogom,
Im niech zaciętą walkę i klęskę przysięże.
Niech nie zna szczęścia, ni snu, ni pokoju,
Pokąd nie będzie zwycięzcą, lub w boju
Z męczeńską chwałą nie lęże.

Rozdział subwencyj hodowlanych.

Znana jest sprawa subwencyj, którą rząd zobowiązał się wypłacać na cele rolnicze za przeprowadzenie traktatów handlowych, względnie za dopuszczenie pewnej części mięsa do Austryi z Rumunui i Serbii. Ogólna kwota subwencyj na wszystkie kraje, wynosi rocznie 5 milionów koron, z czego na Galicyę przypada 1,430.000 rocznie koron. Na mocy układu Koła polskiego z rządem, oraz w myśl uchwał komisyi sejmowej większość tego wynagrodzenia będzie użyta nie na rozdział między Towarzystwa, ale na trwałe instytucye rolnicze. Do rozdziału zaś między Towarzystwa ma przypaść kwota 400.000 koron.

Celem zasięgnięcia opinii co do rozdziału tej kwoty zwołało ministerstwo rolnictwa w tych dniach konferencyę delegatów Towarzystw rolniczych w Galicyi. W konferencyi tej wzięli udział: kierownik ministerstwa rolnictwa, 4 szefów sekcyi ministerstwa rolnictwa, minister Dulęba, delegaci lwowskiego namiestnictwa, Wydziału krajowego, Towarzystwa gospodarskiego, krakowskiego Towarzystwa rolniczego, Kółek rolniczych, ukraińskiego Towarz. „Rilnyczyj Sojuz“.

Konferencyę zagaił kierownik ministerstwa, podając do wiadomości, że zgodnie z życzeniem Sejmu rząd postanowił wynagrodzenie przypadające na Galicyę w kwocie 1,430.000 kor. przeznaczyć na następujące cele: na melioracyę pastwisk 400.000 kor., na zakład ubezpieczenie bydła 200.000 kor., na podniesienie mleczarstwa 180.000 kor., na zakupno premiowanych buhai 120.000 kor., na organizacyę zbytu bydła 130.000 kor. Pozostała reszta w kwocie 400.000 kor. miałaby być rozdzielona między Towarzystwa rolnicze w kraju, zarówno polskie jak i ruskie na cele urządzenia stajen wzorowych, na propagandę używania nawozów sztucznych, oraz wzorowe gnojownie, na dostarczanie maszyn mleczarskich, na kontrolę mleczności krów, na wędrowną naukę rolnictwa, na poprawę roślin pastewnych i publikacye rolnicze.

Nad projektem przez rząd przedstawionym przeprowadzono długą dyskusyę, która nie wprowadzi w rozdziale subwencyi żadnych zdaje się zmian.

Listy od Czyteników.

Obchód Grunwaldzki.

P. J. Chr. **Tuchów.**

Jak w całej Polsce tak i u nas w Tuchowie obchodzono w tych dniach uroczyście 500-letnią rocznicę bitwy pod Grunwaldem. Już wczesnym rankiem gromadzili się Sokoli, straże pożarne i banderye chłopskie. Ci ostatni najbardziej przyozdobili orszak, który wyruszył ze stacyi kolejowej do kościoła parafialnego. Po wysłuchaniu Mszy św. i pięknego kazania wyruszył pochód na rynek, gdzie miał mowę delegat Sokoła o znaczeniu bitwy Grunwaldzkiej. Mowca w dobitnych słowach omówił, co to byli Krzyżacy i dlaczego naród polski dawniej tak potężny, jęczy teraz w niewoli.

Następnie Imieniem Rady gminnej mówił burmistrz, potem wstąpił na mownicę poseł na Sejm krajowy p. Witos, który w dłuższej przemowie omówił znaczenie ludu w naszem życiu narodowem, wykazywał, jak wielkie zadanie spoczywa na barkach tego ludu. Potem ruszył pochód do klasztoru do cudownego Obrazu Matki Boskiej Tuchowskiej. Tu wszyscy po pięknem kazaniu jednego z ojców Redemptorystów, poklękali na kolana i podziękowali Bogu i Matce Najświętszej za otrzymane łaski za wszystkie dni trywmfu i chwały, a zarazem prosili tej naszej Królowej Korony Polskiej, aby się zlitowała nad bie-

dnym swym ludem i nad Polską całą, a gdy przyjdzie czas wyzwolenia, by błogosławiła orężowi polskiemu i pomogła do zwycięstwa jak dopomogła Jagielle pod Grunwaldem.

Popołudniu odbył się festyn, oraz odegrano „Łobzowian“. Na pamiątkę Grunwaldu nazwano jedną z ulic „ulicą Grunwaldzką“.

W. Jaworski.

BIURO
Polskiego Związku chrześcijańsko-socyalnego
mieści się obecnie
w domu przy ul. św. Tomasza L. 35 I p.

Biuro otwarte jest codziennie w dnie powszednie od 4—7 wieczorem.

Pod tym adresem przesyłać należy wszelkie korespondencye w sprawie Związku; w tych godzinach udziela Sekretaryat Związku wszelkich informacyi, przyjmuje osobiste zgłoszenia, odnoszące się do zgłoszenia na członków Związku, wpłacenia wkładek, urządzania zgromadzeń i t. p.

Kronika.

Kalendarz tygodniowy:

2 września — Niedziela: N. M. P. Różańcowej.
3 „ — Poniedziałek: św. Kandyda m.
4 „ — Wtorek: św. Franciszka S.
5 „ — Środa: św. Placyda m.
6 „ — Czwartek: św. Brunona w.
7 „ — Piątek: św. Justyny p.
8 paździer. — Sobota: św. Laurencyi.

Ruskie gwałty. Niedawno dokonano w Hołosku Wielkiem pod Lwowem uroczystego poświęcenia statuy Matki Boskiej, podczas którego kapucyn O. Anioł wygłosił kazanie. W przemówieniu swojem kaznodzieja wspomniał o ziemi polskiej, a wówczas jeden z uczestników uroczystości religijnej, niejaki Teodor Kasprowicz, począł gwałtownie krzyczeć: „to Ruś Czerwona“ i t. d., wymachując przytem rękami. Wobec tej profanacyi uroczystości X. Anioł musiał przerwać kazanie. Żandarmerya zrobiła doniesienie do prokuratoryi o całem zajściu.

Popierajmy własne wyroby. Każdy niemal kupuje kłódki do zamknięcia. Handlarze żelaznych sklepów, którymi są przeważnie żydzi, sprowadzają te kłódki z Prus. A tymczasem mamy w kraju wyrób doskonałych kłódek w Świątnikach górnych, gdzie przemysł ten uprawiają mieszkańcy od setek lat, a w ostatnim czasie założyli spółkę ślusarską. Świątniccy ślusarze wyrabiają najróżnorodniejsze kłódki ze sztucznymi zamkami i tanie tak, że niektóre kraje jak Siedmiogród, Rumunia w nich zaopatrują się wyroby. A tymczasem my tu w Galicyi nie popieramy swoich, ale kupujemy pruskie wyroby. Dlatego też wzywamy wszystkich, by przy kupowaniu kłódek żądali wyrobów krajowych, świątnickich. Pamiętajmy o tem.

Żyd żydem pozostanie. W Poznaniu Maks Schaefer, który w roku 1902 z religii żydowskiej przeszedł na łono Kościoła katolickiego, celem zawarcia małżeństwa z katoliczką, przyjął w tych dniach znowu religię żydowską. Odnośne oświadczenie złożył w sądzie i został przez rabina przyjęty znów na członka kahału. Żona jego znikła z Poznania przed dwoma laty bez śladu. Sześcioletnia córka Schaefera, ochrzczona w kościele katolickim i w wierze katolickiej wychowana, ma z woli ojca zostać żydówką. Pomimo zmiany wiary, czuł się Schaefer — jak sam mówi — zawsze żydem. Bo żyd żydem pozostaje nawet mimo zmiany religii.

Wędrówka żydów do Australii zamiast do Palestyny. Żyd Zangwill, przewódca żydowski, straciwszy nadzieję wprowadzenia ludu żydowskiego do Palestyny, rzucił hasło założenia kolonii żydowskiej w Australii. Wielkie stowarzyszenie żydowskie „Ito“ układa się już poważnie z prezydentem ministrów w Zachodniej Australii p. Newton Moorem, by zakupić ziemię rolną dla miliona żydów. Parlament australski maj zgodzić się na tę propozycyę i ma przyjąć „naród wybrany“ do swego kraju. — Życzymy szczerze temu stowarzyszeniu żydowskiemu jak najlepszego powodzenia.

Nie jadą do Argentyny... Jedna z gazet żydowskich drukuje szereg artykułów „o moralnem bankructwie“ żydowskiego Towarzystwa kolonizacyjnego „Ica“, które zajęło się swego czasu osiedlaniem żydów w Argentynie.

Wiadomo, że zmarły baron Hirsch przeznaczył na rzecz tego Tow. 250,000.000 franków w akcyach, które rozdał zarządom gmin żydowskich w Berlinie, Frankfurcie nad Menem i Brukseli, oraz francuskiemu „Alliance Izraelite“ i angielskiemu „Anglo-ewish Association“.

Hirsch marzył o tem, że za te sumę olbrzymią osiedli w Argentynie 3.250 000 żydów. Chciał nawet, aby po osiedleniu się pokaźnej liczby kolonistów wyprawiono do Argentyny specyalny okręt z 500 dziennikarzami, którzy opiszą dla całego świata cuda tej kolonizacyi.

Tymczasem upłynęły dziesiątki lat, a do tej pory, mając tyle milionów, zdołano osiedlić tam niecałe 10.000 osób.

Nie spieszą się żydzi do Argentyny, nie spieszą się również do Palestyny. Poco? Czyż im to jest źle u nas i pośród nas?...

Klęska liberałów. Przed sądem wiedeńskim toczył się przez kilka dni proces o obrazę honoru, który wywołał znaczne zainteresowanie ze względu na polityczne tło, jakie posiadał. Właściciel domu i rentier wiedeński Franciszek Z i p p e r e r zarzucił na zgromadzeniu wyborczem posłowi i jednemu z przywódców chrześcijańsko-socyalnych Bielohlawkowi, że nadużywał swych politycznych wpływów i stanowiska w celach osobistych. Bielohlawek wytoczył mu w następstwie proces o obrazę honoru. Liberali zapowiadali, że poseł Bielohlawek padnie zmiażdżony dowodami swoich nadużyć. Dowód prawdy, jaki Zipperer usiłował doprowadzić, nie powiódł się, a proces zakończył się jednak skazaniem Zipperera **n a c z t e r n a ś c i e d n i w i ę z i e n i a.**

Pozwolenie na noszenie broni. „Gazeta lwowska“ ogłasza o g r a n i c z e n i a na noszenie broni w rejonie policyjnym lwowskim i krakowskim, dalej w powiatach politycznych: Chrzanów, Drohobycz, Gródek Jagielloński, Kraków, Lwów, Podgórze, Sokal, Stryj i Tłumacz w sposób następujący:

Posiadanie i noszenie rewolwerów i pistoletów wszelkiego rodzaju, w szczególności pistoletów-browningów, bez pozwolenia władzy jest zakazane. Pozwolenie władzy na posiadanie i na noszenie dozwolonej broni tego rodzaju będzie udzielone w wypadkach na uwzględnienie zasługujących zapomocą karty na broń, którą dla osób zamieszkałych w rejonach policyjnych lwowskim i krakowskim wystawi dyrekcya policyi, zresztą właściwe starostwo.

Karty na broń, które przed ogłoszeniem niniejszego rozporządzenia wydano uprawniają **t y l k o** wtenczas do dalszego posiadania i noszenia broni, jeżeli będą **w i d y m o w a n e** przez właściwą władzę w przeciągu 14 dni po ogłoszeniu tego rozporządzenia. Karty na broń, niewidymowane w tym terminie, tracą swą ważność.

Wielki pożar zniszczył w Kętach w zachodniej Galicyi 30 zapełnionych żniwem stodół, oraz kilka innych zabudowań gospodarskich. Przy pracach ratunkowych spalił się strażak, oraz gospodarz Hałat, który spadł z dachu do płonącej stodoły.

Pożary. Z Radomyśla donoszą nam: W niedzielę ubiegłą w chwili, gdy kapłan głosił kazanie w kościele na Zdziarce, krzyknął ktoś na cały głos: Pali się. Ludność, która tłumnie zalegała kościół, rzuciła się ku drzwiom, przyczem w ścisku **z e m d l a ł o k i l k a o s ó b.** — Okazało się, iż tuż koło kościoła płoną zabudowania gospodarskie. Mimo natychmiastowej akcyi ratunkowej spalił się dom mieszkalny, stajnia i stodoła. W ogniu zginęła para koni, trzy krowy i dwa wieprze. Pożar powstał skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez pastucha.

Tego samego dnia wieczorem spalił się dom we wsi Dolcza Wielka. W ogniu **s p a l i ł a s i ę ż o n a w ł a ś c i c i e l a d o m u,** on sam odniósł śmiertelne oparzenia.

Śniegi w jesieni. Z Insbruku, Solnogrodu, Hradca i innych okolic górskich nadchodzą wiadomości o wielkich śniegach. Mariazell jest zupełnie zasypane śniegiem. Także w górach Olbrzymich i Spiżowych w Saksonii i na Śląsku rozpoczęła się zima na dobre jeszcze przed sprzętem kartofli.

Bandytyzm w Królestwie. Uzbrojony oddział socyal-rewolucyonistów napadł w ubiegłym tygodniu na dwa urzędy gminne w miejscowości Dowie w Królestwie Polskiem. Napastnicy zastrzelili policyanta stróżującego, zrabowali wszystkie pieniądze państwowe i blankiety pocztowe, a wreszcie kancelaryę gminną wysadzili dynamitem w powietrze i uciekli.

Żmija w gardle. Z Telawu na Kaukazie donoszą, iż na pastwiskach pobliskich spał dnia pewnego pastuch z otwartemi ustami. Zbudził go ból straszliwy w gardle. Podniósł rękę do ust i oto przekonał się, że z ust zwisa mu ogon ogromnej żmii. Szarpnął za ogon i ze wszystkich sił ciągnąć począł, by wyrwać z gardła olbrzymią żmiję, która podczas snu przez otwarte usta wpełzła mu do gardła, niestety jednak nadaremnie. Na krzyk pastucha nadbiegli towarzysze, poczęli również ciągnąć i urwali tułów, głowa jednak została w gardle. Wsadzili go na koń i chcieli zawieźć do doktora, w drodze jednak nieszczęśliwy skonał.

Krwawy strejk. W firmie węglowej Kupfera i Sp. w Berlinie zastrejkowali robotnicy. W miejsce ich sprowadzono innych. Strejkujący napadli na pracujących, powyprzęgali konie, pościągali woźniców z wozów i gwałtem usiłowali udaremnić pracę. Nadchodzących policyantów obrzucono kamieniami. Powstało zbiegowisko liczące około 3 tys. osób. Stu policyantów uderzyło na robotników szablami. Po obu stronach było wielu rannych, których musiało opatrywać w pogotowiu ratunkowem. Policya przez całą noc sobotnią pilnowała składu węgli wymienionej firmy. — Następnego dnia awantury się ponowiły, wskutek czego wielu demonstrantów zostało aresztowanych.

Przegląd polityczny.

Z obrad Sejmu krajowego.

We czwartek dn. 22 września, zebrał się we Lwowie, po długiej przerwie, Sejm krajowy.

Pierwszy dzień obrad

Po stwierdzeniu kompletu, wygłosił marszałek krajowy hr. Badeni, dłuższą programową mowę, w której wspomniał o reformie wyborczej, ale nie podkreślił silniej jej ważności, o deficycie w budżecie krajowym, który Wydział krajowy projektuje pokryć między innymi przez podwyższenie dodatków krajowych do podatków o 10 halerzy, potem zwrócił marszałek uwagę na projekt Wydziału krajowego o utworzenie Patronatu

rękodzieł i przemysłu, podniósł dokonane założenie Banku przemysłowego i omówił akcyę o wymożenie na rządzie centralnym budowy kanałów wodnych.

Namiestnik Dr Bobrzyński w swem przemówieniu przedstawił najpierw, że uchwalone przez Sejm ustawy uzyskały chociaż nie wszystkie sankcyę cesarską, potem jeszcze obszernie mówił o rozdawnictwie koncesyi szynkarskich, o czem napiszemy osobno, o szkolnictwie ludowem wspomniał, że postąpiło znacznie naprzód i otworzono wiele szkół nowych, tak, że obecnie już tylko 169 gmin nie posiada szkół, 163 gminom przyznano zasiłki na budowę szkół w sumie 8,500.000 K. W końcu podniósł namiestnik zarządzenia, jakie wydał, aby położyć tamę wdzierającemu się z Królestwa bandytyzmowi.

Po przemówieniach namiestnika i marszałka zabrał głos przywódca Ukraińców poseł Lewicki i zaznaczył na wstępie, że Rusini wchodząc do tego sejmu oświadczyli, że uważają go tylko za przejściowy, mający za zadanie przeprowadzić uchwały o reformie wyborczej do sejmu. Mimo to Rusini nie zrzekają się dochodzenia w tym sejmie praw swoich i zaspokojenia potrzeb narodu rusińskiego.

Po załatwieniu spraw formalnych i zatwierdzeniu porządku dziennego obrad, wydział krajowy przedłożył na pierwszem zaraz posiedzeniu sejmowi preliminarz budżetu krajowego na rok 1911. Wydział krajowy preliminuje wydatki w sumie 63,104 458 koron. w porównaniu z r. 1910 wyżej o 4,841.402; zaś dochody własne w sumie 39,179 349 koron, w porównaniu z rokiem 1910 wyżej o 13,670.216 kor.

Drugie posiedzenie Sejmu.

Następne posiedzenie odbyło się w sobotę. Oprócz drobnostkowych sporów posłów ruskich o niektóre druki ruskie, których jeszcze drukarnie nie pokończyły, dłuższą dyskusyę wywołało sprawozdanie o fundacyi hr. Skarbka, przy którem posłowie ruscy podnosili szereg zarzutów przeciw zarządowi tej fundacyi. Następnie radzono o kosztach leczenia na fundusz krajowy ubogich chorych w kraju i zagranicą. Sprawy ostatecznie nie załatwiono. Potem załatwił Sejm kilka drobnych ustaw, dotyczących rozdziału administracyjnego kilku gmin. Pod koniec posiedzenia przywódca Ukraińców Dr Lewicki uzasadniał nagłość wniosku o polecenie komisyi reformy wyborczej, aby w przeciągu 3 tygodni przedłożyła sejmowi gotowy projekt reformy wyborczej z podaniem podziału okręgów na polskie i ruskie.

W głosowaniu 48 posłów oświadczyło się za, a 33 przeciw nagłości. Wobec tego iż nie było ²/₃ większości nagłość upadła.

Trzecie posiedzenie Sejmu

odbyło się w poniedziałek bieżącego tygodnia. Po odczytaniu wniesionych interpelacyi i postawionych wniosków, nastąpiło uzasadnianie niektórych wniosków. Między innemi p. Kleski przedstawił swój wniosek o utworzenie 10 milionowego funduszu krajowego na budowę gmachów szkolnych po miastach.

Załatwiwszy kilka spraw mniej n s interesujących, jak wybory uzupełniające do niektórych komisyi, przystąpił Sejm do obrad nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa kraj. o wniosku pos. Stefczyka w sprawie akcyi zmierzającej do założenia w kraju znaczniejszej ilości wyższych zakładów i urządzeń nauki rolnictwa. — Po przemówieniach kilku posłów uchwalono w myśl wniosku komisyi wniosek p. Stefczyka, polecający Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył program akcyi zmierzającej do założenia w kraju sieci powiat. względnie okręgowych zakładów rolniczych, których zadaniem będzie krzewienie wiedzy rolniczej i praktyczne wspomaganie najszerszych warstw ludności rolniczej w jej pracy zawodowej.

Z kolei uchwalono kilka sprawozdań komisyi prawniczej w sprawie utworzenia kilku sądów powiatowych, między tymi w Zakopanem.

Czwarte posiedzenie Sejmu

odbyło się we środę. Najpierw odczytano spis petycyi, a niektórzy posłowie zgłosili interpelacye i wnioski w różnych sprawach. Kto stawiał wnioski i zgłaszał interpelacye nie piszemy, ponieważ przeważna ich część to tylko chęć urządzania sobie przez posłów reklamy. Wnioski takie mają o tyle praktyczną wartość, o ile komisye wezmą je pod obrady i przedłożą sejmowi sprawozdania. Takich wniosków jest niewiele. Potem rektor politechniki lwowskiej dr Thulie uzasadnił swój wniosek, który osobno podajemy w sprawie rozszerzenia ankiety o nędzy żydowskiej. Wniosek przekazano w myśl żądania wnioskodawcy do kom. administracyjnej.

Po odesłaniu kilku wniosków do komisyi przystąpiono do sprawozdania kom. administracyjnej o wniosku nagłym p. Górskiego i tow. w sprawie rent, przyznawanych w Niemczech z tytułu nieszczęśliwego wypadku.

W dyskusyi nad tą sprawą poseł ruski Staruch wywołał skandaliczną awanturę. Został on niedawno przez namiestnictwo zasuspendowany z wójtowstwa z powodu popełnianych nadużyć. Podczas obrad skorzystał ze sposobności, aby dać folgę swej nienawiści do namiestnika. Napadł więc na niego w ordynarny sposób, co spowodowało odpowiedź komisarza rządowego. Podczas przemówienia komisarza dra Grodzickiego, który przemawiał po polsku, kilku posłów ruskich zrobiło brzydką awanturę, poczem wszyscy Ukraińcy opuścili salę, a wrócili, kiedy komisarz przestał mówić. Na posiedzeniu tem nic prawie nie załatwiono.

Najbliższe posiedzenie odbędzie się w sobotę. Przez cały czas obradują komisye.

Austro-Węgry. (*Czyim kosztem. — Zmiany w ministerstwach*). Porozumienie czesko-niemieckie doszło do skutku, przynajmniej chwilowo. Porozumienia takie są prawie bez „kosztów“ niemożliwe. Interesującą jest więc rzeczą, kto pokryje koszty paktu czesko-niemieckiego. Otóż dzienniki piszą, że stanie się to kosztem Polaków, którzy znowu zostaną skrzywdzeni na polu gospodarczem, na korzyść królestwa czeskiego. Czy i o ile doniesienia te zgodne są z prawdą, dowiemy się zapewne po zebraniu parlamentu.

Tymczasem zaś mamy oznaki, że istotnie wieje wiatr dla nas nie bardzo przychylny. Pisma wiedeńskie głoszą, że wskutek ugody czesko niemieckiej Czesi przystąpią do większości rządowej w parlamencie. Wskutek tego nastąpią prawdopodobnie zmiany w składzie gabinetu austryackiego. Pierwszym ministrem, który ma otrzymać dymisyę, jest minister skarbu dr Biliński, Polak, którego pragnie usunąć prezes ministrów Bienerth. Z dotychczasowych ministrów weszliby do nowego gabinetu tylko prezes ministrów Bienerth, minister spraw wewnętrznych, minister oświaty i minister obrony krajowej. Stanowiska ministrów-rodaków czeskiego i niemieckiego nie mają być więcej obsadzone.

Nie mamy wprawdzie wielkiej korzyści z ministra Bilińskiego, ale jeśliby jego ustąpienie miało zadecydować porozumienie czesko-niemieckie, to świadczyłoby nie bardzo dla wpływów Koła polskiego korzystnie.

Ceny zboża za 50 kgr. w dniu 27 września w Krakowie: Pszenica czerwona i żółta: 9 50 K do 10·— K. Żyto: 7·40 K do 7 90 K. Jęczmień browarny: —·—K do —·—K. Jeczmień na krupy: 7·20 K do 7·50 K. Owies 8 — K do 8·50 K. Tatarka surowa: —·— K. do —·— K. Groch zwykły: —·— K. do —·— K. Fasola: —·— K do —·— K. Siano zwyczajne: 3·20 K. do 3·60 K. Słoma żytnia: —·— K do —·— K. Ziemniaki: 2·— K do 2·50 K.

Obroty wogóle dość skromne.



Główny skład PATHÉFONÓW

S. GRUDZIŃSKI i T. BERGER Kraków,

ulica Szewska L. 10. Tel. Nr. 305.

PATHÉFON jest najdoskonalszym instrumentem współczesnym. Gra bez zmiany igły, szafirem. Płyty nie zgrywają się, dlatego grają zawsze równie czysto, głośno i bez chrapania. Płyty o średnicy 24 cm i 29 cm. **Nowość! Płyty 50 cm.** grające z potrójną siłą, zastępują w zupełności orkiestrę. Niezbędne dla restauracyj, kawiarń, kółek, stowarzyszeń i wszystkich pragnących dobrej zabawy.

Repertuar we wszystkich językach Co miesiąc nowości.

Żądajcie cenników darmo i opłatnie.

Naprawy i przeróbki we własnej pracowni.

Kto raz posłyszał prawdziwy PATHÉFON i poznał zalety naszego systemu, pozostaje na zawsze wiernym i gorącym jego zwolennikiem.



Grzebienie i szczoteczki można otrzymać we wszystkich drogueryach, w lepszych składach perfumery i tylko w najlepszych sklepach.

Lalki gry towarzyskie i wszelkiego rodzaju zabawki poleca Stefan Porębski

Kraków, Rynek 32 B-C.

ZRANIENIA

każdego rodzaju powinny być starannie przed jakimkolwiek zanieczyszczeniem chronione, gdyż przez takowe najmniejsze zranienie, w bardzo ciężką ranę zamienić się może. Od 40 lat znana maść ściągająca zwana

PRAGSRA MAŚĆ DOMOWA

jako najpewniejsza, okazała się do tego najstosowniejszą. = Maść ta ochrania ranę, przed zanieczyszczeniem, łagodzi zapalenie i ból, działa ochładzająco i przyspiesza zabliźnienie.

Przesyłka codziennie.

Cena 1 puszki 70 h., za poprzedniem nadesłaniem 3 K. 16 h. przesyła 4 puszki, za poprzedniem nadesłaniem 7 K. przesyła 10 puszek opłatnie do wszystkich stacyj austr.-węgmonarchii..

UWAGA na nazwępreperatu wydaw cy na cenę i markę ochronną.

Prawdziwy tylko po 70 hal.

GŁÓWNY SKŁAD

B. FRAGNER c. i k. nadworny dostawca

WYSYŁKA CODZIENNIE.

PRAGA, MAŁA STRONA.

róg ulicy Neruda Nr. 203.

Składy w aptekach Austro-Węgier.



Jedyny katolicki skład przyborów fotograficznych

pod fachowem kierownictwem.

Płyty
Płyny
Przybory
Przyrządy
Papiery

Fotograficzne

KRAJOWE i ZAGRANICZNE NAJSŁYNNIEJSZYCH FIRM: „FOS“ (WARSZAWA) KODAK, GOERZ, LUMIERE, JOUGLA etc.

Po najtańszych cenach. W największym wyborze. **CENNIK GRATIS.**

Warszawski Skład przyborów fotograficznych. Kraków, Szewska l. 2.

Karabiny do polowania.



Doskonale wypróbowane z najlepszego gatunku dostarcza

c. i k. nadworny dostawca

Jan Konrad

w Brüx Nr. 420 (Czechy).

Dubeltówki „Lankastrówki“ z stalową lufą automatycznem łożyskiem, z wyskakującym zamkiem **Kor. 38.—, 48.—, 55.—, 62.—, 75 —** i wyżej.

Dubeltówki „Hammerles“ samonaciągające się bez kurka, nowy model, z trzykrotnem zamknięciem „Greener“ z zamkiem bezpieczeństwa **Kor. 112.—.**

Największy wybór strzelb i rewolwerów znajduje się wykazany w moim głównym katalogu z 3000 odbitkami, który do każdego darmo i opłatnie przesłany będzie.

5 koron!

kosztuje mój prawdziwy

Szwajcarski system Roskopf

patentowany Anker-Remontoir zegarek

masowym, dokładnym antymagnetycznym ankrowym werkiem, z prawdziwym emaliowanym cyferblatem (nie papierowym) opatrzony plombą ochronną, w (prawdziwej niklowej oprawie, z charnierową kopertą, 36 godzin idący (a nie 12 godzin) z ozdobami i złoconemi wskazówkami, **dokładnie zregulowany,** z trzechletnią pisemną gwarancyą

3-letnia pisemna gwarancya.



Nr. 4060 1 sztuka K. 5.—
Nr. 4062 z sekundnikiem 1 sztuka . . . K 6.—
Nr. 4098 W prawdz. opr. srebrnej bez sekundnika 1 sztuka . . . . K. 11.—
z sekundnikiem
Nr. 4101 1 sztuka K. 13·50
3 sztuki . . . . K. 38.—

Największy wybór wszystkich gatunków zegarków i zegarów są uwidocznione w moim głównym katalogu.

Żadne ryzyko! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!

Rozsyła za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości

Pierwsza fabryka zegarków

JAN KONRAD C. i K. nadw. dostawca

w BRÜX Nr. 393 (Czechy).

Główny katalog z 3000 wzorami na żądanie darmo i opłatnie.

PARYSKI APÉRITIF

AMER PICON

pobudza apetyt, działa tonicznie.

ŚWIETNY NA PORCYF

tylko

W CUKIERNI LWOWSKIEJ

Jana MICHALIKA Floryańska 45.

Zakład wojskowo-naukowy

śm. maj. A. Kornbergera i K. Moscheniego

Kraków, „Willa Wenecya“ obok „Sokoła“ przy ulicy Wolskiej.

przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny PENSYONAT także dla uczniów szkół średnich.

Nowe kursa przygotowawcze, wstępne i główne do **Egzaminu inteligencyjnego,** oraz Kursa przygotowawcze do **Egzaminu kadeckiego.**

Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.

Tanie czeskie pierze!



5 kilo świeżo dartego K. 9·60, lepsze K. 12·—, białe trwałe w miękkości darte K. 18·—, K. 24·—, śnieżno białe, trwałe w miękkości darte K. 30·— Kor. 36·—.

Wysyła opłatnie za zaliczką. Wymiana lub zwrot po zwróceniu kosztów przesyłki dozwolono.

BENEDIKT SACHSEL,

Lobes Nr. 67 koło Pilzna, Czechy.

MIODOSYTNIA Kazimierza Robackiego

założona w roku 1841.

Kraków, ulica Sławkowska Nr. 26.

Poleca:
Miód stołowy lekki butelka 1 K.
Miód wytrawny butelka 1 K. 40 h.
Miód essencya butelka 2 K.
Miód kasztelański butelka 3 K.

Malinlaki. Wiśniaki. Miód stołowy mocny but. 1 K. 20 h. Miód kuracyjny but. 1 K. 60 h. Miód kopowiec but. 2 K. 40 h. Miód bernardyński but. 4 Kor. Dereniaki.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Karol Holeksa.** Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.